

KATOLIK

MILWAUKEE, WIS.

CZASOPISMO POŚWIĘCONE INTERESOM POLAKÓW KATOLIKÓW W AMERYCE.

Nr. 15.

Czwartek, 23-go Sierpnia, 1900.

Rok V.

PRZEGLĄD TYGODNIOWY.

Obeszło się bez niemieckiej komendy.

DZIEŃ WNIĘBOWIĘCIA MATKI BOSKIEJ, BYŁ DNIEM WYBAWIENIA UCISNIONYCH.

Jak przed 801 laty zajęli książęta francuscy i włoscy 15. lipca Jerozolimę bez udziału Niemców, zajęto i w ubiegłym tygodniu 15. sierpnia Peking bez naczelnego dowódcy niemieckiego.

Hrabia Waldersee pojeździe jednak mimo to do Azji celem uskutecznienia dalszych operacji wojennych. Wprawdzie trudno przewidzieć jakich, ale w każdym razie domyślać się można—że wielkich, chociażby nawet zawarcie trwałego pokoju nastąpiło. W takim bowiem razie może on zorganizować szkołę artylerii, poprawić po swych poprzednikach i ulepszyć strategikę chińską tak, aby się coś podobnego nie powtórzyło w państwie niebieskim, żeby krety ziemne miały się wryć w tak krótkim czasie, jak obecnie do stolicy.

Według depeesz otrzymanych zarówno we Washingtonie, jak w Londynie rozstrzygnęły się losy zagrożonych od śmierci ambasadorów w chińskiej stolicy i powierzonych ich pieczy chrześcijan 15. sierpnia wieczorem. Rozpaczliwa obrona warkoczowych wojowników, trwająca cały dzień, uległa wreszcie natarczywości atakujących sprzymierzeńców.

Nie ma najmniejszej wątpliwości, że wśród wrzawy całodzienną, wśród grzmotu dział i jęku konających zwywali zagrożeni fanatyzmem chińskim opieki Tej, której cześć dzień tej rozprawy (15 sierpnia) poświęcony, a wzywali jej bez wątpienia najbardziej ci, którzy opiece ambasadorów, byli poleceni. Albowiem wiedzieli oni aż nadto dobrze, iż w razie klęski wojsk chrześcijańskich byłoby pastwą dzikiego fanatyzmu wraz ze swymi opiekunami. Głównym prawdopodobnie powodem skuteczności ataku na Peking była ta okoliczność, że obłożeni Europejczycy mieli także broń i amunicję i mogli podczas natarcia zająć jakąś część obronnego muru i porozumiewać się za pomocą sygnałów z odsieczą.

Walka za murami Pekingu.

Według depeesz admirała Remey i kontradmirała Bruce, miała się walka związkowej armii z wojskiem chińskim nie zakończyć bynajmniej wejściem za bramy stolicy, za której murami jest jeszcze drugi, mocny mur obronny, przeszło 20 stóp wysoki. Z po za tego więc muru bronili się jeszcze Chińczycy z wyjątkiem sił, aby nie dopuścić sprzymierzonych do wewnętrznego, czyli tak zwanej zakazanej części miasta. Wedle twierdzenia posła chińskiego we Washingtonie opuściła cesarzowa wdowa wraz z cesarzem i swą siostrą Peking przed zbliżeniem się sprzymierzo-

nych wojsk pod jego mury, udając się do prowincji Shen Si, na zachód, gdzie ma się czuć zupełnie bezpieczną.

Bombardowanie więc tego drugiego, wewnętrznego muru trwa w dalszym ciągu natarcia na Peking. A jeżeli prawdą jest wiadomość, że japońskiego źródła pochodząca, że cesarzowa wdowa dała się powstrzymać w stolicy przed samym zamierzonym wyjazdem księcia Yung Cze, to dusza jej zapewne będzie na ramieniu. Rząd chiński ogłasza się za pośrednikami.

Według depeesz z Shanghai otrzymał wicekról Li Hung Chang z Japonii przez swego posła w Yokohamie wiadomość, że rząd japoński gotów jest pośredniczyć na rzecz cesarzowej wdowy i cesarza Kwang Su z warunkiem jednak, aby usunięto księcia Tuana i jego trzech satelitów. Kang Yi, Hsu Tung, Chau Shu Chiao. Rów no cze ś nie zwraca się Li Hung Chang z polecenia cesarzowej do dworu rosyjskiego ze zapytaniem, równajęc się prośbie, czyby Rosja nie zechciała dopomóc Chinom do pokojowego załatwienia zawiązań z mocarstwami, a zrazem dać zapewnienia, że nie ma zamiaru wcielenia do swego państwa części Mandżurii.

W razie pomyślniej odpowiedzi ma mieć Li Hung Chang polecenie przystąpienia niezwłocznie do pertraktacji pokojowej i nakazu zaniechania wszelkich nieprzyjacielskich kroków w Mandżurii.

Dyplomacja chińska nie jest więc tak niedołężna, jak się na pozór wydaje, skoro najprzód tam się udaje, gdzie największe widzi niebezpieczeństwo. W razie bezskutecznego oczekiwania pomyślniej odpowiedzi, gotów rząd chiński zabawić się w głupiego i udać się z prośbą o pośrednictwo do Berlina.

Ostatnie telegramy.

Na posiedzeniu waszygtonskiego gabinetu 21go b.m. uchwalono nie uwzględnić prośby Li Hung Chang'a o traktowanie pokojowych kroków z uwagi, iż w Chinach nie ma obecnie rządu, godnego zaufania.

Z południowej Afryki dochodzi wiadomość o bitwie Dewet'a w odległości 15 mil od Pretorii tudzież o proklamacji Roberta'a, wzywającej oboje każdego Boera bez względu na jego udział we wojnie do wykonania przysięgi wierności królowej angielskiej pod rygorem wojennego niewolnika. Za naruszenie zaś zaprzysiężonej wierności zapłać kłamał Robert'a śmierć lub więzienie dożywotne i proklamacyja ta — znalazła polask waszygtonskich stronniów w Londynie.

WYMOWNE OGŁOSZENIE

znajduje się w jednym z prowincjonalnych pism niemieckich. Brzmi ono: "W dniu 17. czerwca uciekła mi żona, dn. 21. tegoż miesiąca córka. Szczęśliwych znalazców uprasza się o zatrzymanie jednej i drugiej. "M. Weber, Sanden pod Neu Ulm."

Historia francuska w Persyi.

Jak w Paryżu przed wiekiem rozpoczęły kobiety (rybaczki) rewolucyjną, tak w ciągu ubiegłego tygodnia wystąpiły perskie kobiety w towarzystwie zbrojnych kijami i mieczami mężczyzn w Teheranie ze żądaniem obtanienia zboża i obległy dom gubernatora, którego spekulacja osobista cenę pszenicy pięciokrotnie w ostatnich czasach podwyższyła. Asaf ed Dauleh, gubernator Teheranu jest właścicielem rozległych dóbr w Persyi; w ostatnich latach wyruszył on zwykłą cenę 100 funtów pszenicy z \$1.00 na \$5.00 skutkiem wstrzymania tego produktu w jego śpichrach i zakazu wywożenia go na targi właścicielom gruntów. Gdy atoli tegoroczny plon obfitym się zapowiadał i właściciele gruntów nie mogli dłużej trzymać dawniejszych zapasów, spadła ta wyśrubowana cena z \$5 na 2½. Tu znów gubernator zakazał wywożenia zboża na targi i cena postąpiła na \$4.00. Odkrycie tej winy gubernatora wywołało oburzenie i uzbroidło przeciw niemu najgroźniejszego nieprzyjaciela — kobiety, które postępując naprzód, rozkazały najpierw handlarzom pozyskać swe bazy; nie posłusznych kazały karać cięśleń, którą to karę wykonywała natychmiast zbrojna kijami ich męska straż tylna.

Następnie ruszył ten tłum wprost na dom gubernatora: straż i służba jego stawili opór, lecz rozbito je i zmuszono do ucieczki. Po zdobyciu bramy wchodowej, umknął gubernator oknem na dachy przyległych domów, po których dostał się do pałacu szacha. Nie znalazłszy gubernatora w mieszkaniu, zemdlił się tłum na jego biurach, niszcząc i rozrzucając wszystko, co tylko miało jakąkolwiek wartość realną. Drugi tłum także z kobietami na czele, ruszył na pałac szacha: straż zmuszono do ustąpienia; wstęp sobie utorowano do dworu. Tu oświadczył minister skarbu zbuntowanym, że ani szach, ani rząd nie zostaje w żadnym związku z niesprawiedliwością, na którą się użalają. W końcu zapewnił ich, że o usunięciu gubernatora postara się natychmiast. Dnia następnego powtórzyły się napady na bazy, lecz gdy rząd ogłosił kazał, iż zarządzi zniżenie ceny chleba, rozeszli się zadowoleni z tego buntownicy.

PRÓBKA PRZESWIEŹNOŚCI SĄDOWEJ W BUKOWSKU, W GALICJI.

Ze Sanoka donoszą, że w Bukowsku urzęduje od kilkunastu dni komisja sądowa, składająca się z radcy p. Tomaszewskiego i sędziego p. Stotołowicza i prowadzi dochodzenia dyscyplinarne przeciwko wszystkim urzędnikom sądowym o różne nadużycia. Słuchano przeszło 100 świadków i jeszcze dochodzenia nie ukończone.

Głos "Tygodnika Samborskiego"

o konserwatywnej partii galicyjskiej. Niezależnie się nie nauczyli i nieznę nie zapomnieli. Nie uronili nie ze swej niepomówanej buty, nie stracili nie z żądy bezmiernej panowania, pozostali nieczułym na nowego życia fale, guchymi na burzę, co się zewsząd zrywa.

I zesłali się sami "dobrze urodzeni" i uchwalili statut, co ma im zapewnić na lata rządu, wpływy, hegemonię, co ma poddać kraj cały pod ich "absolutum dominium". Wszyscy mają ich słuchać — inteligencya, chłop, mieszcza- nin, robotnik.

I nazwali to reformą komitetu centralnego. Nie mieli odwagi nazwać rzeczy po imieniu i powiedzieć otwarcie, komitetu szlachecko-konserwatywnego. Przeciw temu nie mielibyśmy nic. I owszem, byłyby "clara pacta". Ale to już nieszczerłość karygodna i obłuda i fałsz, mówić "o obronie interesów narodowych" a mieć na myśli interes własny, kliki i "familii", pokrywać pod płaszczykiem patriotyzmu politykę egoizmu jednego stanu, jednej warstwy społecznej.

Więc przeciw temu należy podnieść silny głos protestu. W imieniu ludu przemówiła już prasa ludowa, przemówiła i sam lud wreszcie przy zesłorocznych wyborach, a powtórzę to samo niezawodnie i w przyszłości. Ale imieniem własnym powinny miasta przemówić, bo dla nich są uchwały komitetu centralnego wprost obelgą. "Komitet zastrzega sobie prawo (!) niezawierdzania kandydata, postawionego przez wyborców" i prawo proponowania kandydatów. Jaki! tych kilku czy kilkunastu panów na dyktować tysiącom inteligencji miejskiej, stanowiącej prawdziwy kwiat narodu, kogo oni mają wybierać swoim posłem, kto ma być ich myślą i pragnieniem rzecznikiem? Skąd, jakim prawem? kto dał im monopol rozumu i rozstrzygnięcia o tem, co dobre dla kraju i społeczeństwa, kto prawo do pasowania kandydatów na narodowych i antynarodowych. I kto ma właściwie wybierać komitet, czy wybory?

Częściową odpowiedź dali posłowie demokratyczni, wystąpieniem z komitetu centralnego. Temu tylko przykładu wypada i życzyć sobie, aby krok ten był początkiem dalszej, energicznej i rozumnej aktywności na polu uzdrowienia naszych stosunków politycznych.

Posłowie demokratyczni mogą liczyć na mieszkańców wszystkich miast, lecz cokolwiek będzie, miasta Sambor i Drohobycz za komendą komitetu centralnego nie pójdą, ani pod kuratelę jego wzięć się nie dadzą. Opiekunów ani nie potrzebujemy, ani ich sobie życzymy. O wyborze posłów rozstrzygać będzie wola wyborców tych miast, a nie rozkaz komitetu centralnego.

Dezerera rosyjskich żołnierzy.

Wrocław, 1-go sierpnia. Sześciu rosyjskich żołnierzy z oddziału przeznaczanego do Chin, dezertowało w Częstochowej z obawy przed wojną. Wszystkich jednak schwytano i na podstawie wyroku sądu wojennego rozstrzelano.

MEDALE WYSTAWOWE.

Sąd rzeczoznawców na wystawie paryskiej przyznał 250 medali rozmaitym przemysłowcom i sztukmistrzom z Niemiec. Stosunkowo jednak do innych państw otrzymali Amerykanie największą odznaczeń; sama wyspa Kuba otrzymała ich 140, a Stany Zjednoczone przeszło tysiąc. Współbieganie się Nowego świata wyszło tym razem zwycięsko ze sprawy na niwie postępu pracy i przemysłu. Są to skutki długoletniego pokoju w tym kraju, zachwianego tylko częściowo w ostatnim czasie; są to zresztą jedne medale, używane dotąd do odznaczenia sprawy postępu. W ostatniej jednak sesji kongresowej przyszły na porządek dzienny także debaty nad sposobem nagradzania wojskowych zasług dla kraju — medalami.

NIEMCY BEZ PRZYSZŁOŚCI.

Ostatnie wydanie gazety "Przyszłość" (Die Zukunft) skonfiskowała berlińska policja z powodu umieszczonego w niej artykułu pod napisem "Walka ze smokiem". Artykuł policzono za zniewagę majestatu.

Równocześnie ilustruje humorystyczne czasopismo "Simplicissimus" chińskich żołnierzy, strzelających z dział Kruppa na wojsko związkowe z podpisem: "Ludy Europy! Oto macie wasze najświętsze posiadłości!"

Wprawdzie nie do wszystkich ludów Europy da się zastosować to twierdzenie, ale bez wątpienia do wszystkich europejskich rządów, u których nie ma dziś istotnie nic bardziej świętego nad dział największego i najmłodniejszego kalibru.

S.P. MIECZYSLAW ROKOSZ,

dziennikarz, współpracownik pism lwowskich, zmarł w nocy z soboty na niedzielę, 28 lipca, w Brzuchowicach, pod Lwowem. Człowiek młody, zdolny i pracowity, padł ofiarą choroby, która w innych warunkach, wśród innych okoliczności — mogła trwać lata całe, jego zaś wątły organizm zniszczyła w ciągu kilku miesięcy. Bez opieki rodziny, pozostawiony samemu sobie, nosił w piersiach zarodek strasznej gruźlicy. Rozwijając się u niego z nadzwyczajną szybkością. Przed trzema tygodniami wyjechał do Brzuchowic, powierzył wiejskiej niezdolnej już powstrzymać postępu choroby. W sobotę po południu wypowiadał się, w nocy zaś oddał Bogu ducha. Mieczysław rokosz liczył lat 25. Pogrzeb odbył się w Brzuchowicach na cmentarzu w Ręśni polskiej.

Protokół w sprawie zamachu na szacha.

Sprawca zamachu na szacha perskiego wyjawiał swe nazwisko, które nie wiedzieć, czy jest prawdziwe. Podał on, iż nazywa się Salson. Oto próba jego przesłuchania:

Sędzia: Jak się pan nazywa?

Sprawca: Tego pan nie potrzebujesz wiedzieć.

Sędzia: Jaki pański zawód?

Sprawca: Nie mam żadnego zawodu.

Sędzia: Jaką jest pańska narodowość?

Sprawca: To obojętne.

Sędzia: Jesteś pan anarchistą?

Sprawca: Ja na to nie chcę odpowiadać.

Sędzia: Masz pan współników?

Sprawca: I na to panu nie odpowiem.

Sędzia: Jesteś pan Francuzem?

Sprawca: Proszę zgadywać.

Sędzia: Miałeś pan zamiar zabić szacha?

Sprawca: To tylko obchodzi moje sumienie.

Sprawca zamachu ciągle się podczas przesłuchania uśmiecha.

Sędzia: Pan musisz być bardzo zadowolony ze siebie?

Sprawca: Nie, nie jestem zadowolony, gdyż mi się czyn nie udał.

Salson oświadczył, że gdyby mu się było udało zabić szacha i uniknąć aresztowania, byłby następnie zamordował cara.

53-cią ROCZNICĘ STRACENIA WIŚNIEWSKIEGO I KAPUŚCIŃSKIEGO.

obchodzone uroczystości w sali ratuszowej w Przemyśle.

Pięćdziesiąt trzy lat 1go sierpnia minęło, gdy na stokach góry lwowskiej, zwanej "Hycłowka", a od kilku lat uświęconej nazwą Wiśniowskiego, zawisły dwa ciała: Teofila Wiśniowskiego i Józefa Kapuścińskiego. Rządy i prądy się zmieniły. Wolno więc dziś oddawać cześć poległym i straconym za nieprzedawnione hasła.

Publiczności zebrało się bardzo wiele, szczególnie ze sfer rękodzielniczych. P. Antoni Lech ze Lwowa przedstawił we wygłoszonym odczycie obraz ruchu narodowego w latach przed 1847., oraz rolę, jaką w tych czasach odegrali: Teofil Wiśniowski, Józef Kapuściński, dalej zaś śmierć męczeńską na szubienicy, skazanych przez ówczesny rząd. Dalszą część programu wypełniły produkcje muzyczne, wokalne i deklamacyjne.

Wieczorem zebrało się mnóstwo publiczności pod krzyżem, wzniesionym przed kilku laty na wzgórzu, pod Zamkiem, gdzie odśpiewaniem narodowych pieśni uczczono pamięć straconych.

Młodzież tutejsza czyni w Radzie miejskiej starania, ażeby jedną z ulic nazwać imieniem Wiśniowskiego i Kapuścińskiego.

Dla żydów, emigrujących z Rumunii.

Składki dla emigrantów żydowskich w Rumunii doszły już do 60.000 koron. Potrzebna suma do wyeksportowania ich do Kanady wynosi 70.000 koron. Brakujące jeszcze 10.000 koron spodziewają się zebrać w tych dniach. Komitet zajmujący się tą sprawą, wystosował do rządu kanadyjskiego pytanie, czy ta suma wystarczy emigrantom na drogę do Kanady. Gdy nadejdzie odpowiedź, emigranci wysłani będą do Kanady via Berlin, Rotterdam.

Prezydent ministrów Szell wystosował notę w ubiegłym tygodniu do hr. Gołuchowskiego, w której prosi o poczynienie kroków u rządu rumuńskiego w sprawie emigracji żydów. Wczoraj wystosował prezydent ministrów Szell powtórna notę w tym duchu.

OFIARY WYPADKÓW KOLEJOWYCH.

17 bm. wpadły dwa wagony pociągu pociągów do jeziora Erie w pobliżu stacji Sandusky o 1. godz. w nocy. Uszkodzenia odniosło 5. osób ze służby kolejowej i 14 podróżnych. Most, z którego wagony spadły, jest pół mili długi, a wzniesiony tylko 6 stóp ponad wodę. Mnóstwo drobniaków, walizek i cała poczta zalegają na dnie jeziora, którego głębokość jest w tym miejscu 14 do 20 stóp.

W tymże samym dniu wjechał pociąg osobowy na torowisku w drodze z Denver do Kansas City, przyczem poniesli ciężkie uszkodzenia — palacz i prowadzący lokomotywę maszynista; podróżni doznali tylko lekkich stłuczeń.

W Allentown, w Pensylwanii zabił pociąg na krzyżówce przejazdowej trzy osoby i konie, które wiozły niebezpieczne ofiary wypadku, a raczej wolności jeżdżenia na ośle. Ciekawość, jak długo też będą jeszcze krzyżówki na drogach kolejowych nie strzeżone lub za pomocą mostów nie oddzielone od szyn.

ZBRODNICZY PRZEMYSŁOWIEC.

W Minneapolis, Minn., aresztowano w tych dniach znakomitego fałszerza weksli, niejakiego Wilhelma Wendover, który w Des Moines, w Omaha, w St. Louis, Kansas City i w Chicago pod rozmaitymi, przybranymi nazwiskami od dłuższego czasu maniował, zanim osąd jego zidentyfikowano. Obecnie dają go aż w dwa miejsca równocześnie, celem przyznania mu zasłużonej nagrody: w Des Moines, Ia. i w Omaha, Nebraska.

Z ostatniej miejscowości przybył już detektyw po niego do Minneapolis, lecz gubernator Minnesoty zostawił chwilowe pierwszeństwo ministrowi Des Moines, które pierwszej rekwizycją przysłał; gdyby jednak detektywi z tej miejscowości opóźnili o 24. godzin swe przybycie, dostąpiłoby miasto Omaha najpierw zaszczytu oglądania przemyśłowca, który ma mieć fizyognomię młodego amerykańskiego milionera.